wtórnie wstępujących członków, uchwalona na Zjeździe delegatów w Toruniu, dnia 19 lutego 1928 następująca uchwała:

1. Kandydaci, którzy w ciągu 6 tygodni po ukończeniu praktyki przystąpią do Stowarzyszenia, są wolni od opłaty wpisowego. Wstępujący po tym terminie, opłaca wstępne w wysokości uchwalonej przez Zjazd.

2. Członek Stowarzyszenia wykreślony z powodu niepłacenia składek, może być powtórnie przyjęty na prawach nowowstępującego członka po zapłaceniu podwójnego wpisowego i ewent. kosztów administracyjnych.

3. Wysokość wpisowego ustala każdorazowy Zjazd Delegatów.

Wysokość wpisowego uchwalono na Zjeździe 3 zł. Skarbnikom oddziałów i filij prosimy przy przesyłaniu deklaracje o równoczesne przesyłanie wpisowego 3 zł.

—

Zabawa Wiosenna! Okręg Poznański urządza w sobotę, 21 kwietnia r. b. w sali Ogrodu Zoologicznego wielką Zabawę Wiosenną z tańcami i różnemi niespodziankami. Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami. Cena biletów dla członków 1,50 zł, dla członkiń 1 zł. Strój dowolny. Panie upraszamy o łask. przygotowanie orderów.

Zaproszenia oraz bilety członkowskie do nabycie w Sekretarjacie Stowarzyszenia w godzinach biurowych (5—7), od poniedziałku, 16 kwietnia, począwszy. Wszystkich członków oraz zaproszonych gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

(Część urzędowa.)

ZEW WIOSENNY NA INNĄ NUTĘ.

Wiosna, hej wiosna... Kalander śpiewa,
Że w... trawce fjołek wyrasta.
Z tej niby racji boleści miewa,
Jakby w połogu niewiasta.

Dmie wiatr łagodny, lecą bociany
Mijają wioski i miasta. —
Kalander nuci, jak bąk pijany:
Mam fjoła w głowie — i basta!

„Clean Spaces".

WARSZAWA DRUKARSKA

dawniej i dziś.

Na II Zjeździe Delegatów w Toruniu, przedstawiciele Zw. Zaw. Drukarzy „Praca Polska" z Warszawy poinformowali nas o stosunkach warszawskich. Poniżej zamieszczamy w skróceniu wywody kol. Ligięzy, b. członka Zarządu Zw. Drukarzy Zjedn. Zaw. Polskiego i członka Zarządu Zw. Drukarzy „Praca Polska".

Pierwsze początki ruchu zawodowego wśród drukarzy warszawskich sięgają czasów okupacji niemieckiej. Po powstaniu Polski niepodległej ruch zawodowy rozwijał się w szybkiem tempie i ogarnął szerokie rzesze drukarzy.

Jak we wszystkich zawodach, tak i w naszym, ruch zawodowy pragnęli wyzyskać do swych celów politycznych socjaliści. W tym celu hasła polityczne partji starano się przeprowadzać przy pomocy związków zawodowych.

Socjaliści — władzą Związku.

Drukarze - socjaliści dzierżyli niepodzielną władzę w Związku. Wyszły „rozkazy" o święceniu 1 maja, opodatkowaniu na imprezy socjalistyczne, kupowaniu wydawnictw Międzynarodówki socjalistycznej i t. d. — Wreszcie wyszedł „rozkaz" zaprotestowania przeciw istnieniu Senatu; drukarze mieli wyjść na ulicę i demonstrować publicznie przez urządzenie strajku politycznego, — wszystko na rozkaz partji P. P. S.

Drukarzom warszawskim było tego już zawiele. Powiedzieli sobie: dosyć. Przeprowadzeniem haseł politycznych niech zajmują się posłowie na terenie Sejmu, za to pobierają wysokie djety; związki zawodowe nie są na to, aby słuchały partji, mają inne cele i nie mogą być wciągane — gdy się zechce socjalistom — w bezpośrednią akcję polityczną, w akcję narzucenia terrorem społeczeństwu form ustroju politycznego.

Drukarze warszawscy powiedzieli sobie: dosyć tego wysługiwania się dla partji P. P. S., chcemy mieć niezależną organizację.

Założenie Związku Drukarzy Z. Z. P.

Wybitniejsi drukarze o przekonaniach narodowych zajęli się całą sprawą. — I powstał w Warszawie przed 6 laty Związek Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, nazywany popularnie „żółtym", lub „Związkiem z Elektoralnej".

Po pięciu latach swego istnienia miał on w swych szeregach około 500 drukarzy warszawskich i bogatą kasę.

Związek socjalistyczny, będąc w mniejszości, mając zresztą członków przeważnie niewykwalifikowanych, t. zw. pedalarzy i t. p., wszystkie swoje wysiłki skierował, aby zniszczyć tę organizację. Wysuwał zawsze momenty zarobkowe i wskazywał na konieczność połączenia się obu organizacyj. Przedewszystkiem starał się osłabić kasę „żółtego" Związku, aby później go opanować.

Cicho było w Polsce drukarskiej o tym nowym Związku, przez całe 5 lat. Dopiero, gdy klasowcy zaczęli wysuwać hasło „połączenia", Związek Drukarzy Z. Z. P. zaczął działać energiczniej, wydając swój organ p. t. „Drukarz".

Sprawa połączenia!!

Dużo było konferencyj „połączeniowych", na których klasowcy żądali zupełnego zlikwidowania Związku Z. Z. P. i przyłączenia go do Związku czerwonego. Przeczyło to zasadzie wzajemnego połą-

Jeżeli nie chcecie, ażeby na Was wskazywano jako na szkodników naszej sprawy,

bierzcie udział w pracy organizacyjnej!

* * *

Podając powyższy apel do ogółu zwracamy uwagę zarządom, że prowadzić należy wybitną propagandę w sprawie uczęszczania na zebrania. **Na jednostki chronicznie zaniedbujące ten obowiązek, ignorujące go,** i leniwe wywrzeć należy wpływ i napominać ich przy każdej sposobności.

Nasza organizacja musi być zdrowa i składać się z członków, świadomych swego celu.

DEKRET O UMOWACH O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W piątkowym numerze „Dziennika Ustaw" ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o umowach o pracę pracowników umysłowych. Za pracowników umysłowych uważa dekret zarządców, kierowników oraz dozorców z wykształceniem fachowem we wszelkich przedsiębiorstwach rolnych, leśnych, przemysłowych, górniczych. Dalej artystów (malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, aktorów, muzyków itd.), lekarzy, dziennikarzy, dentystów, weterynarzy, medyczny personel pomocn., biuralistów, telefonistów, telegrafistów, droguerzystów, farmaceutów, kasjerów, akwizytorów, sprzedawców, ekspedjentów sklepowych, sprzedawców podróżujących i t. d.

Dekret przewiduje, że umowę o pracę zawrzeć można: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na określony, albo nieokreślony czas.

Rozwiązanie umowy o pracę nastąpić może; 1) w okresie próbnym: 1-go albo 16-go dnia miesiąca kalendarzowego po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu, 2) po ukończeniu roboty, dla której wykonania umowa była zawarta, 3) po upływie czasu, na który była zawarta, 4) po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli umowa była zawarta na czas nieokreślony. Okres wypowiedzenia ma wynosić całkowicie trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi zawsze ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

* * *

W następnym numerze „Drukarza Polskiego" omówimy ustawę o umowach o pracę dla pracowników.

SPRAWOZDANIE

z Nadzwyczajnego zebrania (okręg poznański), odbyte dnia 10 marca w sali posiedzeń „Koła Senjorów". Zebranie zagaił prezes kol. Otulakowski, poczem odczytał protokuł z ostatniego zebrania rocznego kol. sekretarz Terakowski, który został bez poprawek przyjęty. Sprawy zjazdowe referował delegat kol. Szafranek, nad któremi poszczególni członkowie zabierali głos. Uchwałą zebrania udzielono nagany kol. Bol. Grzegorskiemu za zaparcie się wobec Związkowców przynależenia do Stowarzyszenia i temsamem został zawieszony w prawach członkowskich na przeciąg 3-ch miesięcy.

Najważniejszym punktem obrad był wybór jednego członka do Rady cennikowej. Wybór padł na kol. Terakowskiego, który urząd ten przyjął. Jako zastępcę wybrano kol. Kirsza Feliksa.

Na członków przyjęto kolegów Ratajskiego Waltra i Błażejczaka Hieronima, Ludwiczaka Romana, Przymuszała Jana, Röhricha Karola, Orzechowskiego Wiktora, Dereweckiego Wiktora i Sworka Czesława.

Zarząd dał swój akces na urządzenie zabawy wiosennej połączonej z tańcami w sali Ogrodu Zoologicznego, mająca się odbyć dnia 21 kwietnia r. b.

O godz. 23 zamknął prezes zebranie hasłem „Cześć sztuce".

REFLEKCJE

Wielki socjalista o niesocjalistycznych związkach zawodowych. Wybitny wódz socjalizmu p. Albert Thomas w drodze do Polski, zawitał do Bohum, gdzie przy sposobności informował się o stanie tamtejszych chrześcijańskich związków zawodowych. W wywiadzie dziennikarskim wyraził on swój podziw nad zwartością organizacyjną tych związków, które działają skutecznie dla dobra klasy pracującej. P. Thomas stawia je jako wzór innym organizacjom zawodowym.

Jest to dowodem, że każdy wielki człowiek potrafi przyznać rację swoim przeciwnikom ideowym. Niechże to posłuży za nauczkę naszym karzełkom socjalistycznym, którzy nie widzą ani kawałka horyzontu poza swoim ograniczonem polem widzenia.

* * *

Największym wrogiem socjalizmu — oświata; największym jego sojusznikiem — bieda. Jedno z pism pomorskich zamieściło w ostatnim czasie świetny artykuł, w którym powiada: „Robotnik **przez odpowiednią akcję oświatową pozna istotę socjalizmu, a zmiana położenia materjalnego wyrwie robotnika z rozpaczy i przywróci mu straconą nadzieję na lepsze jutro."**

Zupełna racja. Zdanie powyższe skierować przedewszystkiem należy **do ogółu pracodawców,** oraz do działaczy robotniczych. W ręku pierwszych znajduje się los materjalny robotników, a więc atut najważniejszy. Drudzy zaś, zwłaszcza o zabarwieniu czerwonem, zamiast tuma-

nić ogół robotniczy nieziszczalnemi mrzonkami o socjalistycznym „raju", powinni raczej wziąć się do pracy nad oświatą robotnika, nad zrobieniem z niego dobrego obywatela kraju.

Jednakowoż, jak już zaznaczyliśmy, **najważniejszy atut spoczywa w ręku pracodawców,** od nich w pierwszym rzędzie zależy, czy robotnik może być światłym, dobrym obywatelem, czy też **bezwolnem narzędziem w ręku szalonych teoretyków socjalizmu.**

Przeszło półtora miljona głosów socjalistycznych i komunistycznych przy ostatnich wyborach niech będzie **ostrzeżeniem** dla polskiego kapitału, że nie można przeciągać struny... Te głosy to smutny wykaz głodnych i biedaków...

Głos teraz mają polscy kapitaliści. Niech wyciągną prawicę do robotnika celem rozpoczęcia współpracy opartej na uczciwości i rzetelności. Na każdym robotniku, który nie może nabyć wszystkich potrzebnych dla siebie artykułów — kapitał **traci;** na dobrze wynagradzanym — **zarabia...** **Awu.**

Z zagranicy

Niemcy. Z końcem marca r. b. skończyła się umowa cennikowa w zawodzie graficznym w całych Niemczech. Na tem tle toczą się pertraktacje o podwyżkę płac ze związkami pracodawców.

Skoro ugoda nie zostanie doprowadzona do skutku zapowiedziany jest strajk drukarski, który objąć ma wszystkie gałęzie przemysłu graficznego. Pracownicy drukarscy żądają do obecnego minimum 52,50 RM (marek niemieckich) 10.— R. M. tygodniowej podwyżki. Sąd rozjemczy przyznał natomiast 3,50 RM. procentualnie dla wszystkich czterech kategoryj, na co pracownicy stanowczo się nie godzą. Wobec nieustępliwości pracodawców będziemy świadkami ostrej walki popartej strajkiem, którego nie było w Niemczech od roku 1891/92.

„Graphische Nachrichten", miesięcznika technicznego „Gutenberg-Bundu" w Niemczech — wychodzącego rok 7 ukazał się zeszyt nr. 2, który zawiera artystyczne prace w zestawie jak i w druku koloro- oraz linjorytu.

Między innemi zaprasza zwolenników grafiki tak z Niemiec jak i krajów sąsiednich do wzięcia udziału w wystawie „Presse", która trwać będzie od maja do października r. b. w kolonji oraz mającym się odbyć kongresie w chrześcijańskiej międzynarodówce zawodu graficznego, który odbędzie się 20—25 czerwca rb. w lokalu Gursenich w Kolonji n/R. Paszporty ulgowe, zniżki kolejowe tak w kraju jak i zagranicą, oraz tanie i dobre kwatery zapewnione.

Polski dział graficzny reprezentowany będzie również.

Wesołego Alleluja

zasyła Wydziałowi Głównemu, Zarządom Okręgowym, wszystkim Członkom i Sympatykom organizacji naszej oraz Czytelnikom „Drukarza Polskiego"

Redakcja.

Kronika

— **Ciekawy bilans.** W nrze marcowym „Informatora" ukazało się sprawozdanie roczne z działalności Okręgu Poznańskiego Związku Zaw. Drukarzy. Ze sprawozdania wynika, że Związek posiada 60 tysięcy ogólnego majątku (drukarnia, gotówka i t. p.). Jest to suma śmiesznie mała, gdy weźmiemy pod uwagę olbrzymią kwotę składek w ub. roku, a mianowicie **80 tysięcy.** Ponieważ saldo z roku sprawozdawczego wynosi 27 279 zł, zatem związek klasowy miał rozchodów 52 721 zł! Ładna gospodarka, niema co! Jakże jaskrawo odbija od tej rozrzutności rozumna, oszczędna gospodarka Stowarzyszenia, które w przeciągu krótkiego czasu zdobyło imponującą sumę przeszło 15 tysięcy zł czystego majątku i to przy znacznie mniejszej ilości członków, **niższych składkach i wysokich wsparciach,** w porównaniu ze wsparciami Związku klasowego.

Nie zawadzi również przy sposobności nadmienić, że sumy wpływów w bilansie zw. klas. pozostawiają wiele do życzenia, gdyż liczą się również **zaległości i długi z tytułu niezapłaconych składek** przez członków, które kto wie, czy zostaną wyrównane. Majątek zatem zw. klas. **w gotówce jest znikomy.**

Z pow. widzimy, że związek zawodowy drukarzy nietylko pod względem moralnym, **ale i materjalnym upada.**

— **Ostatnie skandaliczne wydarzenia** w Zakładach Graf. „Bibljoteka Polska" w Bydgoszczy omówimy jeszcze w nast. numerze „Drukarza Polskiego" i ewentl. podamy nazwiska wyłamujących się z postanowień cennika jednostek, należących do Zw. klasowego. Mamy jednak nadzieję, że zarządowi Bydg. okręgu Stow. Druk. w krótkim czasie da się sprawę tę załatwić pomyślnie dla ogółu.

— **Piękna tradycja.** Ubiegłego miesiąca odbyła się w Bydgoszczy w „Drukarni „Dziennika Bydgoskiego" uroczystość „chrztu drukarskiego", dokonanego na kilku kolegach, nie będących dotychczas jeszcze „pomoczonymi". „Mistrz ceremonji" w asyście dzielnych „gąbkowych", doskonale wypełnił swe zadanie, ku zado-

woleniu wszystkich. „Chrześniacy“ otrzymali piękne, duże, artystycznie wykonane dyplomy, czyli „metryki chrztu drukarskiego“. Dn. 7 marca odbyło się w restauracji p. Jaśniewskiej zakończenie uroczystości, a mianowicie wieczorek koleżeński, uczestnicy którego w miłym, harmonijnym nastroju spędzili kilka godzin.

Rozmaitości

90 kilometrów książek. Każdy ze Strażników Bibljoteki Narodowej w Paryżu ma pod swoją opieką 7 kilometrów... książek, ustawionych na półkach jedna przy drugiej...

W Bibljotece Narodowej książki liczone są na kilometry. Jest ich 4 200 000 egzemplarzy, a przedstawiają długość 90 km 800 m.

Ażeby obejść wszystkie rzędy książek w tej Bibljotece trzeba zużyć półtorej godziny jazdy samochodem z szybkością 60 klm. na godzinę. Cyklista zaś, jadący w tempie 30 klm. zużyłby trzy godziny.

Wiele czasu potrzebaby na przeczytanie tych książek? Licząc po jednej godzinie codziennie — przeszło dziesięć tysięcy lat!...

„Technika Graficzna“. Ukazał się nr. 2 i zawiera następujące artykuły: Do wszystkich Drukarzy i Grafików. — Przyrządzanie ilustracyj (autotypij). — Plakat nowoczesny. — Przygotowanie matryc w stereotypji. — Bibljofilstwo. — O złoceniu ręcznem. — Rozmaitości i rzeczy ciekawe. — Z działalności Polskiego Tow. Graficznego. — Jako wkładki dołączono dość udatnie wykonany: prospekt „Techniki Graficznej“ i zaproszenie Zrzeszenia kierowników Zakł. Graf., oraz „Spis treści“ rocznika 1, 1927 r. Całość zeszytu upiększa dwukolorowa okładka wykonana w płycie kredowej przez p. Czesława Fiszera z Wrześni. Rysunek bardzo oryginalny choć wykonanie nie koniecznie akuratne. Pocieszającem jest, iż na prowincji pracuje się nad podniesieniem naszej sztuki graficznej. Nie należy się zrażać pierwszem niepowodzeniem — majster z nieba nie spadł. Może koledzy z dalszych stron w przyszłości również pokażą, co umieją. Będzie to ciekawą rywalizacją dla Poznania, a temsamem go zachęci do dalszej pracy. — Prenumerata „Techniki Graficznej“ kwartalnie 2,20 zł. Konto P. K. O. Poznań 206 598. Redakcja i Administracja w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego nr. 18, tel. nr. 23-24.

Od redakcji

— Do niniejszego numeru „Drukarza Polskiego“ załączamy wkładkę reklamowo-abonamentową „Techniki Graficznej“. Polecamy członkom naszym abonowanie tego pisma fachowego.

— Wszystkim chętnym, piszącym wiersze do „Druk. P.“, dziękujemy za nadesłanie ich, lecz niestety, ze względów taktycznych umieścić nie możemy.

— **Sprostowanie.** W numerze 3 „Drukarza Polskiego“ do artykułu p. t. „Pipidówki a solidarność międzynarodowa“ zakradł się błąd, a mianowicie w wierszu 19 i 20 powinno być „robi się zakazaną **dziurą“** zamiast „obnirą“.

Koszta utrzymania w marcu według urzędowych danych statystycznych wykazują znaczny wzrost, bo aż o 1,87 proc. w stosunku do wysokości kosztów utrzymania w lutym.

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu marcu 1928 wsparcia bezrobocia w łącznej sumie 319,50 zł, wsparcia choroby 283,60 zł, jeden członek emeryt 30 zł. Razem wypłacono zapomóg w marcu 1928 r. w sumie 633,10 zł.

S. Kozłowski, kasjer.

(Część nieurzędowa.)

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej w Poznaniu
Czcionkami i drukiem Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.

czenia, w myśl pojęcia równości, to też na takie „połączenie" drukarze-narodowcy się nie zgodzili. Byli za połączeniem uczciwem, i to w ten sposób, aby zlikwidować oba Związki, i założyć jeden nowy, niezależny od żadnej partji, i aby nie należał do drukarskiej Centrali socjalistycznej w Warszawie. — Klasowcy na to się nie godzili i sprawa połączenia ugodowo nie doszła do skutku.

Dalej więc trwała podziemna robota konspiracyjna klasowców, aby zniszczyć Związek Drukarzy Z. Z. P. W „robocie" tej nie przebierali w środkach.

Gdy stała się aktualną sprawa wypowiedzenia cennika, klasowcy postanowili z tego skorzystać i zniszczyć „żółty" Związek ostatecznie. Wspólne działanie obu organizacyj w sprawie cennikowej wykorzystali w ten sposób, że doprowadzili do ogólnego zebrania drukarzy warszawskich, do wiecu, „masówki", i tam przy pomocy odpowiedniego nastroju i głosów swych bezrobotnych przeprowadzili uchwałę o strajku.

Strajk.

Trwał strajk beznadziejny. Kasa Związku Z. Z. P. wydała dużo pieniędzy na zapomogi i goniła resztkami. Klasowcy z Komisji strajkowej nic nie robili, aby strajk doprowadzić do pomyślnego końca, drogą zawarcia umowy z pracodawcami grali na zwłokę, aby zniszczyć kasę Związku Z. Z. P. a później i samą organizację.

Ten stan rzeczy zmusił członków Komisji strajkowej z ramienia Związku Z. Z. P. do zajęcia się energiczniej sprawą zarobkową. Widząc, że klasowcy hołdują zasadzie: „czem gorzej, tem lepiej", postanowiono działać szybko.

Doprowadzono wreszcie do zawarcia umowy pomiędzy Związkiem Drukarzy Z. Z. P. a Radą Połącz. Organ. Przemysłu Graf. Umowa ta gwarantowała 109 zł minimum ręcznego zecera. Była ona bardzo korzystnem zakończeniem strajku i sukcesem Związku Z. Z. P.

Obalenie umowy i „połączenie".

Związek klasowy był zaskoczony. Dla niego zawarcie umowy było na przyszłość klęską, było groźbą zaniku wpływów pomiędzy drukarzami warszawskiemi, może na zawsze. Postanowili więc wszelkiemi siłami umowę obalić, choć była ona b. korzystna; miała tylko ten jeden błąd, że nie było pod nią podpisu dyktatora socjalistycznego, tow. Witkowskiego.

Znów zwołano „masówkę" - wiec, i znów przy pomocy głosów zawodowo bezrobotnych obalono umowę, a twórcom jej wyrażono „pogardę". — Przy pomocy też obałamuconych członków Związku Z. Z. P. uchwalono „połączenie" i zniszczono ostatecznie ten Związek. — Zdrajcy ci pomagali klasowcom w nadziei na stałe pensje w „jednolitym" Związku, ale się przeliczyli, bo klasowcy „kopnęli" ich; gdy tylko osiągnęli swe cele. Tak zawsze bywa zdrajcom własnego sztandaru.

Klęska. — P. P. S. w roli pośrednika.

Strajk trwał dalej, a klasowcy obiecali za tydzień zawrzeć umowę lepszą.

Gdy umowy nie zawarli, strajk się załamał; wszyscy poszli do pracy, bez pozwolenia Związku, na gorszych warunkach, niż przewidywała obalona przez klasowców umowa.

Pracodawcy nie chcieli ze Związkiem pertraktować, więc starali się klasowcy zakończyć strajk drogą arbitrażu przez Inspektora Pracy. I to nie pomogło. Na gwałt robili dalsze starania, bo tracili wpływy. Zajęła się tem P. P. S.; jej posłowie, a szczególnie pos. Prausowa „pętali się" po Ministerstwie Pracy. Interwencje te nic nie pomogły. Nie uratowali nic i socjalistyczni posłowie. Przyszła klęska.

Tak się zakończył strajk; hasło poprawy bytu było tylko „bluffem", w rzeczywistości chodziło im o zniszczenie Związku Drukarzy Z. Z. P.

Umowę mieli klasowcy zawrzeć za tydzień, a tymczasem do dziś, po upływie półtora roku umowy nie zawarli.

Doprowadziło to do tego, że rozpiętość płac w drukarniach warszawskich obecnie wynosi 50, 70, 80 zł tygodniowo; 109 zł płacą tylko w niektórych drukarniach, a zarabiających tę sumę jest bardzo mało. Cennika niema.

Linotypiści.

Jedyny wyjątek, gdzie dobrze zarabiają, to — linotypiści. Mają oni swą sekcję składaczy maszynkowych, do której coprawda wszyscy nie należą, lecz wszyscy oni zmonopolizowali pracę na linotypach. Chcąc dziś wyuczyć się na linotypie w Warszawie, nie koniecznie trzeba być zecerem, ale trzeba dobrze za to zapłacić. Wśród linotypistów są dawni rzeźnicy, koszykarze, fryzjerzy, oraz krewni i znajomi linotypistów.

Związek Drukarzy „Praca Polska".

Brak umowy, duża ilość niezorganizowanych, bezplanowa akcja Związku czerwonego i chaos cennikowy — spowodowały, że garść drukarzy-narodowców założyli Związek Zaw. Drukarzy „Praca Polska". Związek ten istnieje już półtora roku i rozwija się powoli, lecz stale. Ostatnio wydał on jednodniówkę p. t. „Drukarz Warszawski".

„Praca Polska" a Stowarzyszenie.

Do Stowarzyszenia Drukarzy odnosi się on z całą serdecznością i chęcią nawiązania stałych bliższych stosunków pomiędzy obiema bratniemi ideowo organizacjami. Aktualne jest w pierwszym rzędzie zamiana kondycyj i wzajemność

Nr. 4 Poznań, dnia 1 kwietnia 1928. Rok IV

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski" wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla nieczłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim. 25 groszy.

Za część urzędową odpowiada Wydział Główny Stow Druk. i pokr. zaw.
Za część nie urzędową odpowiada Piotr Kordylewski — Poznań.

KOMUNIKATY

WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Z posiedzenia Wydziału Głównego.

Na posiedzeniu swem w dniu 26. 3. rozpatrywał Wydz. Gł. następujące sprawy:

Zatwierdzono przyjęcie do Stow. następujących nowych szłonków: Hieronim Błażejczak, Przymuszała Jan, Röhrich Karol, Ludwiczak Roman, Derewecki Władysław, Czechowski Wiktor z Poznania, Sworek Czesław z Leszna, Ratajski Walter z Jarocina i Lewandowski Roman z Inowrocławia.

Wniosek kol. G. z Torunia o pożyczkę odrzucono. Przyjęto do wiadomości pismo dotychczasowego sekretarza Wydz. Gł. kol. Generalczyka, który ze stanowiska ustępuje, motywując to ciągłemi napaściami jednostek w okręgu poznańskim przeciw jego osobie jak i Wydz. Gł. wogóle. Jako sekretarza wybrano dotychczasowego zast. sekretarza kol. Wojciaka. W miejsce ustępującego kol. G. kooptować będzie się innego kolegę na następnem posiedzeniu. Ustalono, iż kol. Dampsowi z Torunia przysługuje prawo członkowskie po 3 latach przynależności. Rozpatrywano korespondencje z Bydgoszczy i Torunia. Omawiano sprawy organizacyjne.

*

Po dokonanych wyborach w okręgach przedstawia się skład członków do **Rady Cennikowej** następująco: Szczepaniak i Terakowski (Poznań), Ratajski (Bydgoszcz), Pawlikowski (Toruń) i zastępca F. Kirsz (Poznań).

*

W sekretarjacie Stowarzyszenia wyłożone są polskie i niemieckie pisma fachowe dla wglądu dla interesentów w godzinach urzędowych.

*

Koledzy w okręgu toruńskim, którym początkowo pp. pracodawcy ostatniej podwyżki w pełni nie wypłacili, otrzymują obecnie na skutek interwencji naszej pełne minimum poznańskie.

Adresy członków Wydziału Głównego:

Prezes: Szczepaniak Leon, Poznań, ul. Wielka 19.

Sekretarz: Wojciak Stanisław, Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).

Skarbnik: Kozłowski Ignacy, Poznań, ul. Piekary 8a.

*

Biuro Stowarzyszenia jest codziennie otwarte dla członków od godziny 6—7.

W soboty od 5—6.

Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 38-38 przyjmuje przez cały dzień kol. Szczepaniak.

OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

ZEBRANIE PLENARNE

Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zawod. odbędzie się **w sobotę, dnia 14 kwietnia r. b.** w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, II piętro, punktualnie o godz. 19.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Wykład p. prof. Pertek na temat: „Sztuka u starożytnych Greków i Rzymian".
4. Dyskusja.
5. Komunikaty Zarządu. — (Zabawa wiosenna dnia 21 kwietnia w sali „Ogrodu Zoologicznego").
6. Przyjęcie członków.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Zamknięcie.

Że względu na bardzo ciekawy wykład uprasza członków oraz sympatyków o liczne i punktualne przybycie

Zarząd.

—

Jako kandydaci na członków Stow. zgłosili się: Franciszek Kostrzewski introligator, Jagaciak Stanisław z Poznania.

—

Zarząd okręgu poznańskiego podaje wszystkim członkom miejscowym i zamiejscowym do wiadomości, iż **z dniem 1 kwietnia 1928 r.** obowiązuje nowo- lub po-

ważnie przez księgarnie żydowskie, w zeszytach po 25 groszy sztuka. Damska inteligencja zajmuje się pozatem odgrywaniem roli miejscowego pisma, zatytułowanego zazwyczaj „Gazeta pantoflowa".

Oto macie wierny obrazek tych naszych miast śpiących.

* * *

Zwracam się do Was, wszyscy drukarze, z zapytaniem, czy możemy popierać hasła, dokonywujące w konsekwencji podobne zamierzanie życia narodowego i oświatowego? Czy możemy zgodzić się, aby choć jeden, ciężko przez nas zapracowany grosz poszedł na cele czerwonej propagandy, wiodącej nas ku ruinie i podrywającej nasz byt?

Czyż w takich warunkach może się rozwijać drukarstwo?

Powyższe podaję pod uwagę i naszym kolegom, należącym do strony przeciwnej nam, a mianowicie — czerwonej. Wielu ich jest, którzy **wbrew swemu przekonaniu** dają się skubać jak barany... Brak im jednak odwagi... Tym powiem tylko tyle: Pochodzimy ze wspólnego szlachetnego rodu Słowian — Polaków, powinniśmy więc wspólnie działać przeciw opanowywaniu naszego kraju przez elementa destrukcyjne, niosące ze sobą ciemnotę i zacofaństwo.

Dla inteligentnego drukarza miejsce jest tylko w organizacji polskiej, narodowej i niezależnej — w Stowarzyszeniu Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski zachodniej.

A. W. G.

O ZASADNICZYM WARUNKU SPÓJNOŚCI ORGANIZACYJNEJ

W bieżącym roku — jak corocznie — wybraliśmy sobie kierowników naszej organizacji z Wydziałem Głównym na czele. Wybierając członków zarządów i udzielając im swego zaufania, wyraziliśmy zarazem życzenie, aby z całych sił swoich pracowali dla dobra Stowarzyszenia.

Nie każdy jednak z kolegów zdaje sobie sprawę, jak ważne zadanie spoczywa na barkach kierowników naszej organizacji; nie każdy rozumie, **że bardzo często utrudnia swem postępowaniem pracę zarządom.**

Nierozsądni koledzy uważają, że dość jest wybrać sobie zarząd i pozostawić go na łasce Bożej własnemu losowi. Rozumowanie takie **jest bardzo szkodliwe dla całej organizacji.**

Za każde niepowodzenie w poczynaniach organizacyjnych winę zwalamy przeważnie niesprawiedliwie czy to na zarządy okręgowe czy to na Wydział Główny. A przecież każde zło — to tylko wina ogółu, względnie jednostek niewyrobionych, lekkomyślnych, wprost **bagatelizujących sobie ważne sprawy naszego zawodu.**

Żądamy od Kolegów zasiadających w zarządach wiernego wykonywania ich obowiązków, **zapominając o swoich wobec organizacji obowiązkach.**

Jakież są więc nasze obowiązki oprócz punktualnego uiszczania składek członkowskich?

Przedewszystkiem solidarna **współpraca z zarządami;** zarządy choćby najlepsze, nigdy nie staną na wysokości zadania, gdy zabraknie im współpracy ogółu. Pierwszym **najważniejszym** warunkiem tej współpracy jest

liczne uczęszczanie na zebrania.

To sobie powinni wszyscy koledzy zapamiętać, gdyż nieuczęszczając na zebrania, **osłabiają organizację** i czynność zarządów.

Opieszałość w uczęszczaniu na zebrania zaobserwować można najczęściej u kolegów **młodszych.** Niechże zatem starsi zwrócą im uwagę na szkodliwość ich postępowania.

Koledzy! Zapamiętajcie sobie, że mając jaką taką egzystencję, **zawdzięczamy to jedynie organizacji swej zawodowej;** że przez obojętność do organizacji **pogorszy się nasz byt!**

Obowiązkiem kolegów doświadczonych jest zachęcać opieszałych do głębszego zainteresowania się sprawami zawodowemi, w przeciwnym razie jednostki takie staną się kulą u nogi w rozwoju Stowarzyszenia.

W obecnym czasie szczególnie wymagana jest jedność w organizacjach zawodowych, bowiem nowowybrane ciała ustawodawcze zapewne przeprowadzać będą znamienne zmiany w ustroju robotniczym polskim; zmiany, jakie nastąpią, dokonane być muszą w porozumieniu z zrzeszeniami gospodarczemi i robotniczemi.

Powinniśmy pozatem zdać sobie sprawę z tego, że powodem kryzysu, który przechodzą niektóre organizacje zawodowe, bywa przedewszystkiem słabe zainteresowanie się członków działalnością swych związków. Rozkład np. związku klasowego drukarzy rozpoczął się z chwilą wprowadzenia na zebrania tematów politycznych, przez co frekwencja zebrań była i jest znikomą.

Założyliśmy Stowarzyszenie, aby właśnie to zło usunąć, aby umożliwić kolegom drukarzom omawianie na zebraniach wszystkich zagadnień, interesujących każdego drukarza, aby usunąć szkodliwą politykę, stwarzającą nienawiść u członków jednej organizacji, słowem — aby stworzyć realną współpracę dla naszego dobra. Pamiętajmy, że praca ta wyda owoce, gdy wszyscy się do niej zabierzemy.

Jeżeli nie pragniecie, Koledzy, aby nasze Stowarzyszenie spotkał los rozpadających się związków

uczęszczajcie wszyscy na zebrania!

zapomóg. Stowarzyszeniowcy mogą pracować w Warszawie, a członkowie „Pracy Polskiej" mogą zapoznać się ze stosunkami w Poznańskiem i na Pomorzu. Będzie to wielkim krokiem naprzód do przyszłej pracy i zjednoczenia narodowego obozu drukarzy.

* * *

Przemówił jeszcze drugi delegat warszawski, kol. Bojankiewicz, uzupełniając wywody swego przedmówcy.

Po przemówieniach tych rozległy się wśród zebranych delegatów oklaski. Szereg kolegów zabrało głos., dziękując kolegom warszawskim za tak obszerne informacje i wysuwając dalsze myśli współpracy na przyszłość.

Dla nas, Stowarzyszeniowców, fakt przybycia na II Zjazd delegatów warszawskich ma doniosłe znaczenie. Poznaliśmy obłudę klasowców w sprawach cennikowych w Warszawie. I na naszym terenie Związek klasowy pod pokrywką haseł podwyżkowych, stara się o zniszczenie Stowarzyszenia. Kampanja prasowa przeciw nam prowadzona jest w całej pełni. Fakty mówią same za siebie. Idziemy jednak własnemi drogami i nie dopuścimy do tego, aby zapanowały u nas stosunki warszawskie.

(m. m.)

STRZAŁY Z ZA PŁOTU.

Członkowie redakcji „Drukarza Polskiego" oraz liczni korespondenci we wszelkich dyskusjach występują rzeczowo otwarcie, nie wstydząc się swego stanowiska i swych zapatrywań na sprawy, dotyczące wszelkich przejawów w życiu zawodowo-organizacyjnem drukarzy. Inaczej traktują tę kwestję współpracownicy pism Związku Klasowego. System ich polega na nieznacznem, wstydliwem zamieszczaniu pomiędzy wierszami szpalt, krótkich zdań, frazesów, dotyczących Stowarzyszenia. Zdania te i uwagi są zazwyczaj **wierutnem kłamstwem,** uprawianem **rozmyślnie** celem poderwania zaufania czy to kierowników, czy też do samej ideologji naszej organizacji. Postępowanie takie, **niegodne uczciwego człowieka** nazwać można strzelaniem z za płotu do swych przeciwników ideowych.

Ostatni numer „Informatora" z marca r. b. potwierdza w zupełności powyższe wywody. Oto w artykule wstępnym, pełnym czczych frazesów nieznany autor pisze między innemi: „Kierownicy organizacyj zawodowych, poważnie i wszechstronnie pojmujący zadanie, nie będą uważali kas związkowych za źródło dochodów pobocznych dla siebie i swych zarządów, jak to n. p. czyni Stowarzyszenie Drukarzy **i uchwalali po 60 proc. i więcej z ogólnych wpływów na ekwiwalent za pracę, pensje i remuneracje zarządów** oraz inne koszty administracyjne, a będą zebrany grosz obracali na cele przynoszące korzyści ogółowi". — Tak oto podstępnie twierdzi się, jakoby Stowarzyszenie uchwalało po 60 proc. od wpływów (sic!) dla swych kierowników organ., oraz jakoby prowadziło rujnującą gospodarkę. Stwierdzić na tem miejscu należy, iż Stowarzyszenie Drukarzy powstało właśnie dlatego, że **gospodarka prowodyrów związku klasowego była nieuczciwa i rujnująca!** Następnie dlatego, ponieważ przywódcy tumaniąc drukarzy teorjami czerwonemi, nie zdołali związku swego prowadzić tak, aby wzamian za **wysokie składki,** ogół miał należyte korzyści. Niech „Informator" nie udaje głupiego, a raczej zastanowi się nad tem. **gdzie podziewają się olbrzymie sumy składek płaconych przez członków zw. klas.** i jaka jest w nim gospodarka!

„Informator" troszczy się jednak o kapitały Stowarzyszenia! Prosimy się uspokoić! Każdy członek Stowarzyszenia **wie dobrze, gdzie się każdy grosz podziewa!**

Związkowi prowodyrzy stają się nagle oszczędnymi. Jest to nowość, ponieważ dotychczas tego widać nie było. Wystarczy przeglądnąć bilanse związku klasowego, a przekonamy się, dlaczego członkowie tegoż nie okazywali zbytniej chęci do uchwalenia swoim zarządom renumeracyj. Praca tych zarządów nie zasługiwała bowiem na to. **Wydatki administracyjne, koszta wyjazdów, djety delegacyj pochłaniały olbrzymie sumy,** ażeby pozwolić sobie można było na uchwalanie specjalnych wynagrodzeń.

W Stowarzyszeniu natomiast **oszczędność posunięta jest do ostatecznych granic! Majątek rośnie.** I dlatego członkowie w dowód zrozumienia pracy i wysiłków zarządów uchwalają nieznaczne kwoty tytułem remuneracyj, co w rzeczywistości jest tylko **częściowem wynagrodzeniem strat, poniesionych w związku z pracą dla ogółu.** Lecz nie można tego nazwać źródłami dochodu.

Zresztą bezwzględnie wykluczonem musi być wynagradzanie takiej pracy, jak np. p. Piechockiego i innych działaczy związkowych za swą „pracę" w Poznaniu. Jako dowód należy przytoczyć pozycje remuneracyj dla członków Zarządu Zw. umieszczone w ostatniem sprawozdaniu rocznem Związku. Oto:

prezes, skarbnik i bibljotekarz	zł 2 500
sekretarz (osobno)	zł 2 217

do tego dochodzą jeszcze różne remuneracyjki, procenty i inne ukryte sumy.

Ze zarządu związku klasowego nie odznaczają się zbytnią pracowitością dowodzi ogłoszenie konkursu na płatnego funkcjonarjusza związkowego, umieszcz. w tymże n-rze „Informatora". Co taki funkcjonarjusz kosztuje, mamy pojęcie, a jak spełnia swe obowiązki także wiemy dobrze.

Przez zaangażowanie drogiego funkcjonarjusza, nie zmniejszą się koszta na